

7. Niedziela Zwykła – Rok A 23 lutego 2020 r.

Refleksja

Dla niektórych świętość to klęczenie godzinami ze złożonymi rękoma, nabożna mina, oczy skierowane ku górze. Dla innych to sposób życia, postępowania, stan, który warto utrzymywać, bo prowadzi ku życiu wiecznemu. Dla nas, chrześcijan, to nasza broń przeciw złemu traktowaniu, złorzeczeniu, a także obojętności, zawłaszczaniu naszego życia osobistego przez tych, którym solą w oku jest nasza wiara, nasza postawa, nasze istnienie.

Bóg, mówiąc do Mojżesza, nakazuje mu powtórzyć całej społeczności Izraela, a tym samym nam, słowa: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19,2b). Te znamienne słowa trzeba rozumieć w sposób właściwy. Nie chodzi tu o świętość na pokaz, lecz o zasady postępowania, które świadczą, że człowiek jest sprawiedliwy, nie szuka sporów i nienawiści.

To także ukazywanie innym naszej mądrości, naszej przynależności do Boga, naszego statusu człowieka wiary, miłości i nadziei. Wiary w drugiego człowieka, miłości do bliźnich, nadziei nie tylko na życie wieczne, ale także na to, że ci, którzy jeszcze nie rozumieją zasad przekazanych nam przez Jezusa Chrystusa, przyłączą się do nas w drodze do świętości, do Boga. Jak nam przekazuje w Liście do Koryntian święty Paweł, jeśli wierzymy w Zmartwychwstałego, wszystko należy do nas: „czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga” (1 Kor 3,22b-23).

Ewangeliczne słowa Jezusa Chrystusa to w zasadzie pełna instrukcja postępowania, co robić, by dostąpić świętości. Chrystus przekazuje nam podstawowe zasady: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,44b-45). Zapytacie, jaka oferta za tymi zasadami się kryje? Najwspanialsza: proponuje nam, byśmy byli „doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). A to oferta nie do przebiccia.

Piotr Blachowski

Złota myśl tygodnia

Wysoka góra zmęczy konia, nienawiść sama siebie zmęczy (*prysłowie mongolskie*).

Na wesoło

Książd po Mszy Świętej pyta jednego ze starszych i bardziej rozsądnych parafian:
- Który moment podobał się panu szczególnie w moim kazaniu?

- Prawdę mówiąc, to moment przejścia z ambony do zakrystii – pada odpowiedź.

Kto wymyślił triatlon?

Złodzieje. Z buta na basen, z powrotem rowerem.

Zamiast patrona – Środa Popielcowa – 26 lutego

Środa Popielcowa rozpoczyna okres czterdziestodniowego przygotowania do największej chrześcijańskiej uroczystości - Świąt Paschalnych. Wielki Post, bo tak nazywa się ten okres, trwa do początku liturgii Mszy Wieczerzy Pańskiej sprawowanej w Wielki Czwartek.

W Środę Popielcową - zgodnie z kanonami 1251-1252 Kodeksu Prawa Kanonicznego - obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły (trzy posiłki w ciągu dnia, w tym tylko jeden - do syta). Prawem o wstrzemięźliwości są związani wszyscy powyżej 14. roku życia, a prawem o poście - osoby pełnoletnie do rozpoczęcia 60. roku życia. Prawo kanoniczne nie nakłada na wiernych natomiast obowiązku uczestniczenia w tym dniu w Eucharystii (choć jest to powszechną praktyką, z której nie powinno się rezygnować bez ważnej przyczyny).

Sam zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty, celebrowany w Środę Popielcową, znany jest w wielu kulturach i tradycjach, m.in. w starożytnym Egipcie, u Arabów i w Grecji. W liturgii pojawił się on w VIII w. Pierwsze świadectwa o święceniu popiołu pochodzą z X w. W 1091 r. papież Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele. W tym też czasie ustalono, że popiół do posypywania głów wiernych ma pochodzić z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku.

W Środę Popielcową w Hiszpanii wierni zanim udadzą się do kościoła by posypać głowy popiołem, biorą udział w „entierro de la sardina” – pogrzebie sardynki. Wiąże się to z tym, że dawniej podczas całego Wielkiego Postu nie spożywano mięsa. Jedzono za to bardzo dużo ryb. „Żałobnicy” „litują się” więc nad ich losem.

Opowiadanie

Ogień

Sześć osób znalazło się przypadkowo w czasie lodowatej nocy na bezludnej wyspie. Każda trzymała kawał drewna w ręce. Nie było innego drzewa na wyspie zagubionej w mgłach Morza Północnego.

Pośrodku mały ogienek powoli zamierał z powodu braku opału. Zimno stawało się coraz bardziej dotkliwie.

Pierwszą osobą była kobieta, ale błysk płomienia oświetlił twarz imigranta o ciemnej skórze. Kobieta go zauważyła. Zaciśnęła rękę wokół swego kawałka drewna. Dlaczego miałyby zużyć swoje drewno, by ogrzać jakiegoś próżniaka, który przyszedł kraść chleb i pracę?

Człowiek, który stał przy niej, zauważył kogoś, kto nie należał do jego partii. Nigdy, przenigdy nie zmarnuje swego pięknego kawałka drewna dla przeciwnika politycznego.

Trzeci człowiek był nędznie ubrany i otulał się brudną marynarką, ukrywając swój kawałek drewna. Jego sąsiad był z pewnością bogaty. Dlaczego on sam miałby zużyć swoją gałąź dla leniwego bogacza?

Bogacz siedział myśląc o swych dobrach, o dwóch domach, o 4 autach i o pełnym koncie w banku. Baterie jego telefonu komórkowego były wyczerpane, musiał zachować swój kawałek drewna za wszelką cenę. Nie chciał zużyć go dla tych leniów i nieudaczników.

Ciemne oblicze imigranta wykrzywiały grymas zemsty w słabym świetle ognia, prawie że wygasłego. Silnie zaciskał pięść wokół swego drewna. Wiedział dobrze, że wszyscy ci biali pogardzali nim. Nie wrzucił za nic swego drewna do tłących się gałęzi. Nadszedł moment zemsty.

Ostatnim członkiem tej smutnej grupki był człowiek skąpy i nieufny. Nie czynił nigdy niczego, co nie zapewniłoby mu korzyści. Dawać tylko temu, kto coś daje – było jego zasadą. Muszą mi drogo zapłacić za ten kawałek drewna, myślał.

Znaleziono ich wszystkich zamrzniętych, z kawałkami drewna w rękach, znieruchomiałych po śmierci z powodu nadmiernego wyziębienia organizmu.

Nie umarli z zimna zewnętrznego, ale z zimna płynącego od wewnątrz.

Może również w twojej rodzinie, w twojej wspólnotce, przed tobą tli się ogień, który zamierał. Z pewnością trzymasz kawałek drewna w ręce. Co z nim zrobisz?

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Sakrament ten winien być uważany za ognisko, w którym się skupia całe życie chrześcijańskie. Dzieje się to wtedy, gdy staje się on przedmiotem medytacji, gdy oddaje się należną mu cześć, czy wreszcie wtedy, gdy przyjmuje się go w świętości i czystości. Wszystkie inne środki pobożności, jakiegokolwiek by nie były, w nim się streszczają i ostatecznie zmierzają do tego jednego. Dlatego nie dziwi nas ta przyjazna zachęta Chrystusa i jeszcze wspanialsza obietnica, która głównie sprowadza się do tej tajemnicy i w niej się codziennie spełnia: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Leon XIII).